

ANNA RADZIWIŁŁ
(26 VII 1939–22 I 2009)

Anna Maria Radziwiłł żyła w dobie zmiany — historycznej, obywatelskiej, edukacyjnej. Zmiany te przyjmowała jako znaki czasu i zadanie, któremu należy sprostać. We wstępie do pa miętników ojca napisała zdanie, które ukazuje motywację życia: „ojciec przekazał nam głębokie poczucie odpowiedzialności za otaczającą nas rzeczywistość i wiarę w sens życia, niezależnie od warunków, w których przebiega”¹. Niespełna siedemdziesięcioletnie życie było bogate i ciekawe, pomieściło wydarzenia istotne dla dziejów współczesnych. Od czasów przedwojennych, przez II wojnę, zmienne dzieje Polski powojennej, aż po budowę Polski demokratycznej.

Anna Radziwiłł urodziła się 26 lipca 1939 r. w majątku Sichów koło Staszowa jako piąte dziecko Zofii z Popielów i Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła. Przedwojenne (bo cieszyła się z daty urodzenia) i wojenne dzieciństwo spędziła w Sichowie, a po aresztowaniu rodziców przez Gestapo 4 sierpnia 1940 r., w Słupi, pod opieką siostry matki Jadwigi Popiel oraz przyjaciela domu ks. Konstantego Michalskiego i starszych sióstr². Po konfiskacie majątku i krótkim pobycie w Krakowie zamieszkała z rodzicami w Warszawie. Ojciec pełnił funkcję szefa protokołu dyplomatycznego rządu polskiego, potem pracował w wydawnictwie Nasza Księgarnia, następnie zajmował się przekładami z niemieckiego, co zapewniało skromne warunki życia³.

Anna Radziwiłł uczęszczała do mokotowskiego Liceum im. Królowej Jadwigi, gdzie zdała maturę w 1956 r. Szkołę wspominała dobrze jako czas spotkań towarzyskich i obszernych lektur, które ukształtowały Jej zainteresowania⁴. Studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego podjęła w 1956 r., a po ich ukończeniu przygotowała rozprawę doktorską na temat modelu wychowawczego czasów „sanacji”, którą obroniła w 1966 r., w wieku, co warto podkreślić, 27 lat. Pracowała zarobkowo już w czasie studiów, a po ich ukończeniu prowadziła zajęcia z dydaktyki historii.

W XLI Liceum im. Joachima Lelewela Anna Radziwiłł uczyła najdłużej (1 XII 1960–31 VIII 1982). We wspomnieniu uczniów pozostały wykłady, z których notatki były podstawą wymagań⁵. W ten sposób omijała podręczniki — niektóre z nich budziły wiele zastrzeżeń. Pozostała też w pamięci jako wychowawczyni dbająca o wspólnotę klasy. Po kilku latach, w 1970 r., została wicedyrektorką sprawnie znajdującą możliwości działania między naciskami politycznymi a autonomią szkoły. Kilkanaście lat pracy w tym liceum to także czas zbierania doświadczeń zawsze wspartych wnikliwą lekturą wszystkiego, co było warte czytania z szeroko pojętej humanistyki. Ten sposób zbierania doświadczeń to rozmowy z młodzieżą nie tylko podczas zwykłych kontaktów szkolnych, ale też przy kibicowaniu meczom (nie znała się na sporcie, ale zawsze miała grupę wsparcia osób kompetentnych), na różnych wyprawach oraz letnich obozach harcerskich i Klubu Inteligencji Katolickiej,

gdzie pomagała przygotowującym posiłki; a z kuchni, jak mówiła, widać i słyszeć najlepiej.

W 1975 r. powołano Olimpiadę Historyczną, której projektu długo, ze względów politycznych, władze oświatowe nie akceptowały⁶. Anna Radziwiłł weszła w skład Komitetu Głównego, jako juror historii najnowszej. Właśnie ta praca dała Jej szerszy obraz edukacji historycznej młodzieży w skali całej Polski. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych uczestniczyła w wielu formalnych i nieformalnych spotkaniach szerokich kręgów inteligencji humanistycznej, a w szczególności nauczycieli. Charakterystyczne, że nie należała do żadnych organizacji, uważając za ryzykowne dawanie przyzwolenia działaniom, na które nie ma się wystarczającego wpływu.

Te doświadczenia stały się podstawą do przedsięwzięć podjętych w 1980 r., kiedy na podstawie porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia upomniano się o „miejsce humanistyki w życiu społecznym”, domagając się podniesienia rangi zawodu nauczycielskiego, wagi nauczania historii, przywrócenia jej w szkole zawodowej⁷. Postulaty te wsparła 22 września 1980 r. uchwała obradującego w Zielonej Górze Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Historycznego⁸. Anna Radziwiłł wzięła udział w wielkiej zmianie i znalazła się w zespole nauczycielskim, któremu Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” powierzyła przygotowanie „Projektu doraźnych zmian w materiale nauczania historii w szkołach szczebla podstawowego i ponadpodstawowego”. Redakcji tej dokonano przy współudziale Komisji Dydaktycznej PTH.

Negocjacje dokumentu — któremu naukowej sankcji udzielił prezes Polskiej Akademii Nauk Aleksander Gieysztor, rektor UW Henryk Samsonowicz, prezesi Stowarzyszeń Twórczych i Związku Literatów Polskich — z Ministerstwem Edukacji Narodowej rozpoczęły się 21 stycznia 1981 r. W ich wyniku, w czym istotną rolę miała Anna Radziwiłł, uzyskano korektę treści programowych zgodnie ze stanem wiedzy historycznej. Ustaleniom towarzyszyło określenie zasad korekty podręczników szkolnych przez wydanie zeszytów uzupełniających, zwiększenia liczby godzin nauczania historii, wprowadzenie historii do zasadniczej szkoły zawodowej, zorganizowanie zajęć uzupełniających historii dla nauczycieli oraz uznanie w nauczycielu gospodarza szkolnej edukacji historycznej. Porozumienia podpisano 12 maja 1981 r., a 10 lipca zostały podpisane przez Ministra Oświaty i Wychowania zmodyfikowane programy historii obowiązujące od 1 września 1981 r. Ogłoszenie stanu wojennego nie spowodowało powrotu do poprzednich programów nauczania historii, ale jedynie nieduże korekty.

Władze stanu wojennego zdecydowały o usunięciu Anny Radziwiłł z dniem 1 września 1982 r. ze stanowiska wicedyrektora i nauczyciela historii. Wkrótce została przeniesiona do XVIII Liceum im. Jana Zamoyskiego. Inna dzielnica, inne środowisko, szkoła prowadzona twardą ręką, z dużymi wymaganiami merytorycznymi, ideologiczna, ale niezbyt represyjna. Równolegle Anna Radziwiłł działała w podziemnej „Solidarności” nauczycielskiej i przygotowywała różne opracowania wydawane przez Radę Edukacji Narodowej. W 1984 r. uczestniczyła w sesji poświęconej etyce zawodowej nauczyciela w ramach XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Powiedziała wówczas słowa, które stały się podstawą długiej dyskusji: „Wobec kogo jest odpowiedzialny nauczyciel historii za pełnienie swojej służby. Zawsze przed samym sobą, przed swym sumieniem, za wywiązywanie się z odpowiedzialnością wobec systemu uniwersalnych wartości wobec nauczanych osób”⁹.

Rok 1989 przyniósł nowe możliwości i nowy zakres działania. Anna Radziwiłł uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu. Przygotowywane wtedy zmiany dotyczyły nie tylko historii, ale też struktury edukacji, sposobu jej zarządzania oraz tworzenia szkolnictwa społecznego. Wielką zmianę przyniosły czerwcowe wybo-

ry — została 41 senatorem w rodzinie, a następnie wiceministrem edukacji. W niedługim czasie nastąpiły zmiany w zakresie organizacji oświaty oraz zmiany programowe. W związku z postulatami zróżnicowania programowego w szkołach wprowadzono tzw. minimum programowe. Anna Radziwiłł zajmowała się przepisami wprowadzającymi te postanowienia, jak również postanowieniami dopuszczającymi nowe podręczniki szkolne. Z pracy w rządzie odeszła w 1991 r. wraz z premierem Tadeuszem Mazowieckim.

W 1992 r. Anna Radziwiłł opublikowała obszerny materiał o *szkole, wychowaniu i polityce*¹⁰. W publikacji tej zawarła przemyślenia stanowiące podsumowanie doświadczenia szkolnego. Stały się te uwagi podstawą reformy szkolnej wprowadzonej w końcu lat dziewięćdziesiątych. Zdaniem Anny Radziwiłł, szkoła jest instytucją dobra publicznego i powinna być autonomiczna z wyraźnie określoną granicą między regulacją odgórną i oddolną. Należy zachować demokratyczny charakter reformowania: nie niszczyć dobra, które istnieje, dostarczać możliwości i ułatwiać działania własne „reformowanych”, tworzyć programy i zasady, zachowując personalistyczny sposób widzenia człowieka. W Jej rozumieniu reforma powinna stwarzać równe szanse, programy powinny być nieprzeładowane i mniej encyklopedyczne, a kształcenie powinno mieć szeroki profil¹¹. Wszystkie te postulaty Anna Radziwiłł opierała na pojmowaniu pracy jako służby, przy jednoczesnym założeniu, że narzędziem pracy nauczyciela jest osobowość stale rozwijana — nauczyciel uczy sobą. Klasa i wychowawca tworzą wspólnotę; wychowawca nie może być człowiekiem bez właściwości, musi umieć słuchać i rozmawiać, a jego grupa klasowa i szkolna powinna mieć poczucie tożsamości. Dobrze jest, jeśli szkołę się lubi, radość życia to istotny element kształtujący wspólnotę. Świadectwem takiej wspólnoty stało się złożenie do druku nekrologów Anny Radziwiłł przez kilkanaście zespołów klasowych.

W tym samym zbiorze esejów Anna Radziwiłł określiła to, co rozumiała w 1992 r. jako znaki czasu¹². Istotnym elementem rzeczywistości jest nie tyle konflikt pokoleń, ile ich obcość; zadaniem szkoły jest przekazywanie umiejętności oraz proponowanie wartości i wiedzy; uczeń powinien zostać wyposażony w język umożliwiający nazwanie otaczających zjawisk w sposób zapewniający komunikację. Żyjemy w dobie zmiany, która napętnia lękiem, ale pozostawia możliwość wyboru. W dobie wolności zmienia się pojmowanie patriotyzmu, narodu, dotąd pojmowanego tylko jako walczący. „Solidarność” zmierza do konfrontacji, nie jest już budowniczym — upada mit demokracji bezpośredniej. Wszystkie te elementy tworzą nową rzeczywistość edukacyjną, dając inną miarę tolerancji i inną miarę wolności słowa¹³.

Od września 1992 r. Anna Radziwiłł była kolejno dyrektorem w XXI Liceum im. Hugona Kołłątaja, nauczycielem historii w XXVIII LO im. Jana Kochanowskiego i w VI Liceum im. Tadeusza Reytana, a następnie dyrektorem w XLII Liceum im. Marii Konopnickiej. Wszędzie pozostawiła pamięć osoby nawiązującej z równą łatwością kontakt z nauczycielami i uczniami, jak i personelem szkoły. W 1994 r. Anna Radziwiłł z Wojciechem Roszkowskim przygotowała i wydała wielotomowy podręcznik historii do szkoły średniej, od rewolucji francuskiej do czasów współczesnych. Podręcznik ten w wielu kolejnych wydaniach doskonalonych przy współpracy Jerzego Bracisiewicza zyskał dużą popularność i stał się symbolem zmiany w polskiej edukacji historycznej.

Po wyborach w 1997 r. Anna Radziwiłł została szefem gabinetu politycznego ministra edukacji narodowej. W znacznej mierze decydowała o nowej, kolejnej zmianie i obliczu reformy szkolnej, która wraz z reformą samorządową weszła w życie 1 stycznia 1999 r. Zmieniła ona strukturę szkół na trójstopniową, finansowanie i zarządzanie zostało powierzone samorządom. Wprowadzono zmianę programową opartą na dokumencie „Podstawa programowa nauczania przedmiotów ogóln-

kształcących”, uporządkowano system dopuszczania podręczników do użytku szkolnego oraz nadano ostateczny kształt egzaminom zewnętrznym. Ta wielka zmiana miała oczywiście wielu autorów, lecz ostateczny formalny kształt reformy był dziełem Anny Radziwiłł. Mimo zmian politycznych reforma była kontynuowana, a w latach 2004–2005 Anna Radziwiłł była podsekretarzem stanu w MEN, kontynuując prace nad wprowadzeniem jej w życie. Jeszcze raz uczestniczyła w zmianie, wspierając jako doradca ministra edukacji w latach 2007–2009. Ostatnią publikację przygotowała z Jolantą Choińską–Miką 20 grudnia 2008 r.¹⁴, ostatnią zaś rozmowę odbyła z ministrem Katarzyną Hall 22 stycznia 2009 r. Tegoż dnia zmarła w Warszawie.

Uzupełnieniem wizerunku Anny Radziwiłł jako historyka są przygotowane do druku i wydane *Pamiętniki* ojca — Krzysztofa, napisane w 1969 r. Szkoda, że nie dodano jeszcze większej liczby fotografii oraz reprodukcji obrazów, w których otoczeniu żyła Anna Radziwiłł, a które w znacznej mierze związane były z historią rodziny. Życie Anny Radziwiłł upłynęło w czasach zmian społecznych, politycznych, religijnych, kulturalnych. Była pilnym obserwatorem i — w miarę możliwości — ich uczestnikiem. Miała wiele talentów, z których dwa były szczególne i dobrze Jej służyły. Umiała dobrze słuchać i skutecznie negocjować, wspierając trafne pytania sumienną wiedzą humanistyczną i szerokim czytaniem, a także tolerancją wobec najdziwniejszych nawet poglądów i działań.

Na pewno była człowiekiem politycznym, nie tylko na poziomie zainteresowań, zresztą odziedziczonych, ale i w skutecznych działaniach. W Jej znakomitym, latami gromadzonym księgozbiornym poczesne miejsce zajmowały pozycje dotyczące szeroko pojętej polityki. Czytała prasę różnych orientacji, zbierała ją i komentowała. Chętnie spotykała się ze znajomymi i przyjaciółmi, szczególnie wtedy, gdy podejmowała jakieś działania. Uważnie słuchała, pytała. Często potem mówiła o przyjętych rozwiązaniach. W przyjaźni była wierna i niezawodna. Nie można też pominąć ulubionego brydża; prawie do jesieni 2008 r. grała w dwóch zespołach brydżowych.

Lubiła być we wnętrzach z charakterem. Jej kolejne nieduże pokoje (nie mówiła dom, ale mieszkanie) były zawsze, obok książek, wypełnione obrazami, fotografiami, różnymi pamiątkowymi drobiazgami. Takie też wnętrze chwaliła. Zawsze w Jej mieszkaniu były kwiaty na oknie lub balkonie oraz skrzydlaci goście, którzy nie tylko pojawiali się za szybą, ale też dobierali się do okruszków pozostawionych na talerzyku. Chętnie jeździła do Kłody. Las tamtejszy ożywiał Ją i napawał radością. Sporo czasu oddawała rodzinie, przygotowując spotkania świąteczne i różne tradycyjne (i nietradycyjne) dania. Jednym z Jej talentów, nie za często używanych, była umiejętność przyrządzania znakomitych dóbr stołu. Doświadczyła też sytuacji najmłodszego w rodzinie. Starannie opiekowała się rodzicami, szczególnie dotyczyło to ojca (nie tatusia, jak ktoś napisał we wspomnieniu). Potem także zajmowała się starszymi siostrami, rozmawiając z nimi po wiele godzin w czasie cotygodniowych spotkań.

Życie Anny Radziwiłł, które upłynęło w stałej zmianie, miało ważną oś. Nieprzypadkowo wybrała z obozowych listów ojca jeden jedyny w całym wstępie fragment cytowany dosłownie: „Chodzi tylko o to, ażeby umieć patrzeć i nauczyć się rozumieć, że dodatnie sprawy są zawsze ważne i logiczne, jak wola Boża lub bezinteresowna dobroć ludzka, a zło jest nieistotne i przemijające, jak chmury na niebie, które by cienia same rzucać nie mogły, gdyby nie było za nimi jasnego słońca”.

Zofia Teresa Kozłowska
(Warszawa)

¹ K. M. Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*, Warszawa 2000, s. 6.

² Z. Skórzyńska, *Świadectwo czasu minionego. Wspomnienia z dzieciństwa i fragmenty wojennych losów rodziny Radziwiłłów z Sichowa*, Warszawa 1994, s. 12 n.

- ³ A. Biernacki, *Posłowie*, w: K.M. Radziwiłł, op. cit., s. 367 n.
- ⁴ A. Radziwiłł, *O szkole, wychowaniu i polityce*, Warszawa 1992, s. 26.
- ⁵ P.J. Kreyser, *Annie Radziwiłł – wspomnienia ucznia*, „Wiadomości Historyczne” 52, 2009, 3, s. 46.
- ⁶ Inne olimpiady przedmiotowe istniały już od wielu lat.
- ⁷ A. Achmatowicz, *Jak doszło do zmiany w programie nauczania historii w szkole*, Warszawa 1981, s. 10 n.
- ⁸ Uchwała Walnego Zgromadzenia PTH, 22 IX 1980, KH 87, 1980, 3/4, s. 857–885.
- ⁹ *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Poznań 6–9 września 1984 roku*, cz. 2: *Sprawozdania z sympozjów*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1988, s. 208.
- ¹⁰ A. Radziwiłł, op. cit., s. 5 n.
- ¹¹ *Ibidem*, s. 7.
- ¹² *Ibidem*, s. 27 n.
- ¹³ *Ibidem*, s. 46 n.
- ¹⁴ J. Choińska-Mika, A. Radziwiłł, *Końca historii nie będzie*, „Rzeczpospolita”, 30 XII 2008, s. 12–13.

PAUL STAUFFER (7 IV 1930–18 X 2008)

Po długiej chorobie zmarł w Bernie dyplomata i historyk, dr Paul Stauffer. Urodził się 7 kwietnia 1930 r. w Bazylei jako pierworodny syn Paula i Nelly z domu Quinche. Jego ojciec był chemikiem. Paul Stauffer studiował historię na Uniwersytecie w Bazylei i jeden semestr na paryskiej Sorbonie. W 1956 r. obronił pracę doktorską *Die Idee des europäischen Gleichgewichts im politischen Denken Johannes von Müller*, która cztery lata później wyszła drukiem w Bazylei. Jego promotor, Edgar Bonjour (1898–1991), jest zaliczony do grona najwybitniejszych historyków szwajcarskich XX w. Mistrz Paula Stauffera żywo interesował się Polską i w trudnym dla niej okresie, w 1940 r., wydał w Zurychu popularnonaukową książkę *Die Schweiz und Polen*, w której przybliżył kontakty polsko-szwajcarskie w przeszłości.

Paul Stauffer w latach 1984–1989 był ambasadorem Szwajcarii w Polsce. Stał także na czele dyplomatycznych przedstawicielstw Konfederacji Helweckiej m.in. w Pakistanie i Iranie. Był wprawdzie zawodowym dyplomata, ale Jego pasją była historia i na tym polu ma wymierne dokonania. W znaczącym, jak na osobę niezajmującą się zawodowo historią, dorobku naukowym Paula Stauffera duże znaczenie winno się zwłaszcza przypisać Jego książkom o Carlu Jakobie Burckhardtzie: *Zwischen Hofmannsthal und Hitler. Carl J. Burckhardt. Facetten einer aussergewöhnlichen Existenz* (1991) i *„Sechs furchtbare Jahre...” Auf den Spuren Carl J. Burckhardts durch den Zweiten Weltkrieg* (1998). Obie książki ukazały się w renomowanym wydawnictwie Verlag Neue Zürcher Zeitung w Zurychu. W obu pracach Paul Stauffer w sposób rzeczowy „odbrązawia” ostatniego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku i później prezydenta Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który, jak niewiele, potrafił się doskonale samokreować. Poprzedzone bardzo solidną kwerendą źródłową prace te spotkały się w niemieckim obszarze językowym z dużym zainteresowaniem historyków i publicystów. Stały się nawet powodem gwałtownego, pozbawionego zresztą merytorycznych podstaw ataku Marion Dönhoff na Autora (*Absurde Vorwürfe*, „Die Zeit” 1 XI 1991, nr 15). W obu książkach pochodzący podobnie jak C.J. Burckhardt z Bazylei Paul Stauffer obalił mit tego znanego szwajcarskiego polityka, który po 1945 r. usiłował uchodzić za zdecydowanego przeciwnika na-

zizmu. Wspomniane prace są niewątpliwie liczącymi się w historiografii książkami. Dla polskiego historyka zwłaszcza wartościowe jest obejmujące gdański okres działalności C.J. Burckhardta opracowanie *Zwischen Hofmannsthal und Hitler*.

W swoje kolejnej książce *Polen – Juden – Schweizer. Felix Calonder (1921–1937), „Exilpolen” Berner Emissäre (1939–1945), Die Schweiz und Katyn (1943)* (Zurich 2004), Autor wy dobył z cienia zapomnienia stosunkowo słabo znane fragmenty najnowszej historii stosunków polsko-szwajcarskich, pokazuje to m.in. przykład sprawy katyńskiej. Dlatego też dobrze się stało, że książka Paula Stauffera, w tłumaczeniu Krystyny Stefańskiej-Müller, ukazała się w 2008 r. w Państwowym Instytucie Wydawniczym w Warszawie. Podobnie jak prace o C.J. Burckhardcie, tak i ostatnia książka pióra Paula Stauffera ma wysoce profesjonalny charakter i wnosi wiele nowych elementów poznawczych. W leżących jakby na uboczu zainteresowań historyków, niesłusznie zresztą, stosunkach polsko-szwajcarskich książka *Polacy – Żydzi – Szwajcarzy* jest z pewnością pozycją liczącą się, bogatą faktograficznie i stawiającą nowe pytania badawcze. Paul Stauffer swoją nacechowaną życzliwością wobec Polski i jej dążeń wolnościowych działalnością dyplomatyczną w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i swoją aktywnością badawczą przyczynił się w sposób znaczący do lepszego poznania polsko-szwajcarskich relacji w przeszłości.

Marek Andrzejewski
(Gdańsk)

STANISŁAW TRAWKOWSKI (9 X 1920–24 XI 2008)

2 grudnia 2008 r. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie grono kolegów, przyjaciół i uczniów, głównie historyków, lecz także przedstawiciele innych dyscyplin nauki, pożegnało Profesora Stanisława Trawkowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich historyków mediewistów minionego stulecia. Żegnaliśmy Go ze świadomością rozstania z badaczem wysokiej rangi, kimś, kto w naszej nauce historycznej pozostawił ślad o trwałej wartości.

Stanisław Trawkowski urodził się 9 października 1920 r. w Łodzi, gdzie ukończył szkołę średnią. W początku okupacji niemieckiej nie uniknął przesiedlenia na teren Generalnego Gubernatorstwa; wówczas ze swymi najbliższymi zamieszkał w Warszawie. W warunkach okupacji dwukrotnie podejmował studia na tajnych wyższych uczelniach. Jego udziałem było stałe zagrożenie wynikające z działalności konspiracyjnej, nie uniknął wywózki na roboty do Niemiec, przeżył dramatyczne miesiące Powstania i przejścia przez selekcję w obozie w Pruszkowie.

Po zakończeniu wojny, już w innych, lecz przecież niełatwych czasach, podjął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim i ukończył je w 1950 r. Jako młody historyk mediewista znalazł zatrudnienie w instytucjach ważnych dla życia naukowego tamtych lat: Instytucie Urbanistyki i Architektury (stąd Jego najwcześniejsze prace dotyczyły tak właśnie ukierunkowanej problematyki historycznej), a następnie, przejściowo, w pamiętnym Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego, w którym pełnił funkcję sekretarza.

Dłuższy związek Stanisława Trawkowskiego z Instytutem Historii Kultury Materialnej PAN (1954–1961) skierował Jego zainteresowania naukowe ku dziejom osadnictwa oraz ku wybranym problemom historii kultury materialnej i historii gospodarczej. W tym czasie powstały dwie Jego większe prace: monografia poświę-

cona gospodarce cysterskiej na Śląsku w XIII r. (stanowiąca podstawę doktoratu) oraz zarys przeznaczony dla szerszego grona odbiorców *Jak powstawała Polska*, później wielokrotnie wznawiany. Trafnie zauważył Stefan K. Kuczyński we wstępie do książki jubileuszowej Stanisława Trawkowskiego (Warszawa 2000), że Jego książka stała się „nie tylko podręcznikowym wykładem dziejów ziem polskich w pierwszym tysiącleciu n.e., ale wręcz syntetyczną monografią tych dziejów, opartą zarówno na głębokiej erudycji, znajomości źródeł pisanych, archeologicznych i językowych oraz dotychczasowych opracowań, jak na wynikach własnych przemyśleń i własnej wizji przeszłości”.

Przejęcie Stanisława Trawkowskiego do Instytutu Historii PAN zapoczątkowało trzydziestoletni z nim związek (1961–1990), trwały i silny, wyrażający się zarówno w kierunkach badań naukowych godzących własne zainteresowania z planami badawczymi Instytutu, jak i w aktywności naukowo-organizacyjnej na jego terenie i wreszcie w dostrzegalnym przez innych poczuciu przynależności do tej placówki naukowej. Instytutem Historii kierował w tym czasie Tadeusz Manteuffel, znakomity i powszechnie ceniony znawca dziejów średniowiecza europejskiego i polskiego. Stanisław Trawkowski dostrzegł w nim swego mistrza, którego podziwiał i na którym, jako na historyku, się wzorował. W pierwszych latach pracy w Instytucie Historii powstała jedna z najważniejszych Jego prac monograficznych, poświęcona narodzinom i wczesnym dziejom wspólnoty premonstrackiej (Warszawa 1964), przyjęta jako podstawa habilitacji. Książka swym tytułem *Między herezją a ortodoksją* nawiązywała do niewiele wcześniej wydanej monografii T. Manteuffla *Narodziny herezji*. Trawkowski na przykładzie wczesnych losów wybranej wspólnoty zakonnej rozwinął bliską obu badaczom myśl o relatywności pojęcia herezji, za którą mogły zostać uznane określone postawy i idee zależnie nie tyle (czy raczej nie tylko) od ich treści, ile przede wszystkim od czasu i warunków ich głoszenia i praktykowania. W pracy tej po raz kolejny odzwierciedliła się niezwykła erudycja Autora, w tym przypadku w odniesieniu do zjawisk religijnych i ideowych w Europie Zachodniej w XII–XIII w. Trwałą wartością zachowują drobniejsze prace związane tematycznie z omawianą monografią, poświęcone roli kaznodziejstwa wędrownego na Zachodzie w pełnym średniowieczu oraz zagadnieniu posłuszeństwa Kościołowi jako kryterium rozstrzygającym o uznaniu danego poglądu za zasługujący na potępienie lub za zgodny z ortodoksją.

Stanisław Trawkowski chętnie wracał do wcześniej podejmowanych wątków badawczych, przy czym bywał to powrót twórczy, wzbogacony nowymi wynikami analiz źródłowych i nowymi przemyśleniami. Wracał więc do zawsze interesującej Go problematyki osadnictwa średniowiecznego oraz kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich w XII–XIII w. Podejmował liczne zagadnienia z zakresu politycznych dziejów monarchii pierwszych Piastów, relacji monarchia – Kościół, historii instytucji kościelnych (m.in. dziejów klasztorów śląskich). Był wielce kompetentnym znawcą dziejów Zakonu Krzyżackiego nad Bałtykiem, uczestnicząc w międzynarodowych debatach na powyższy temat. Nadal wzbudzają uznanie Jego studia o pielgrzymce Ottona III do Gniezna, pod wspólnym hasłem *Ze studiów nad dewocją wczesnośredniowieczną* (m.in. *Pielgrzymka Ottona III do Gniezna*, w: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, s. 107–124).

W latach sześćdziesiątych Stanisław Trawkowski włączył się w prace zespołu przygotowującego z inicjatywy T. Manteuffla syntetyczny zarys dziejów kultury Polski średniowiecznej. Jego udział w tym przedsięwzięciu zaowocował po latach rozdziałami poświęconymi kulturze bytowej, stanowiącymi ważną i znaczną część tomu *Kultury Polski średniowiecznej X–XIII w.* pod red. Jerzego Dowiata (Warszawa 1985). W odróżnieniu od tradycyjnych ujęć historii kultury materialnej głównym

przedmiotem rozważań Stanisława Trawkowskiego stała się działalność zbiorowości ludzkich wokół zabezpieczenia ich bytu, a dopiero na dalszym planie opis ich wytworów. W kolejnych rozdziałach poświęconych trosce o pożywienie, ubiorowi i pielęgnacji ciała oraz życiu osiadłemu ich Autor znakomicie wykorzystał wyniki badań z zakresu różnych dziedzin nauki.

Stanisław Trawkowski, po mistrzowsku badając dzieje zbiorowości ludzkich (warstw i grup społecznych, elit politycznych, wspólnot różnego typu), z nie mniejszą umiejętnością uprawiał biografistykę. Za wzorowe można uważać hasła osobowe Jego pióra przeznaczone do wydawnictw encyklopedycznych z *Polskim Słownikiem Biograficznym* na czele. Tekstem godnym szczególnej uwagi, opracowanym już w późnym okresie życia, jest hasło *Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski* (PSB, t. 41/4, Warszawa–Kraków 2002, s. 580–587). Uwidocznily się w nim najwartościowsze cechy pisarstwa naukowego tego wybitnego historyka: rzetelność, zwięzłość, odznaczający się umiarem krytycyzm wobec opinii funkcjonujących w starszej i nowszej historiografii, ostrożność w formułowaniu hipotez, przedstawianie odmiennych możliwości interpretacji.

Starsze i nowsze teksty pióra Stanisława Trawkowskiego, niewątpliwie należące do najlepszych, znalazły się w przygotowanym przezeń wyborze studiów opublikowanym przez Instytut Historii PAN (*Opuscula medievalica. Studia nad historią społeczną Polski wczesnopiastowskiej*, Warszawa 2005).

Stanisław Trawkowski, którego warsztat naukowy nosi wiele znamion doskonałości, formułował swe myśli w sposób ścisły i staranny. Pisał w sposób precyzyjny, zwięzły i jasny. Rzetelność badawczą starał się przekazywać młodszemu od siebie kołegom, którym niezmiennie okazywał pomoc i życzliwość.

Z zaangażowaniem uczestniczył w kolejnych zjazdach historyków polskich oraz w konferencjach i sympozjach mediewistycznych w kraju i za granicą. Był znakomitym referentem umiejącym wzbudzać zainteresowanie słuchaczy. Dyskutował żywo i często polemicznie, zawsze jednak w sposób świadczący o Jego wysokiej kulturze osobistej.

Chętnie podejmował różne obowiązki naukowo-organizacyjne, głównie na forum Instytutu Historii PAN. Po śmierci T. Manteuffla objął po nim kierowanie Pracownią Historii Kultury Średniowiecznej (1971–1975). Z nie mniejszą odpowiedzialnością i zaangażowaniem kierował później pracami Zakładu Atlasu Historycznego Ziemi Polskich. W trakcie dwóch kadencji pełnił funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Historii w trudnych latach 1983–1990. Był wieloletnim członkiem Rady Naukowej Instytutu Historii, z powodzeniem przewodnicząc jej w latach 1996–1998. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był członkiem redakcji „Kwartalnika Historycznego”. Wśród funkcji pełnionych przezeń poza Instytutem Historii PAN należy wymienić wiceprzewodniczenie Radzie Naukowej Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Stanisław Trawkowski był człowiekiem skromnym, nigdy niezabiegającym o jakiegokolwiek godności i wyróżnienia. W środowisku historyków polskich (nie tylko mediewistów) cieszył się autorytetem i powszechnym uznaniem. Wymownym tego wyrazem było trzykrotne dedykowanie mu zbiorów prac z okazji kolejnych jubileuszów. Wśród współautorów tych publikacji znaleźli się niemal wszyscy najwybitniejsi polscy znawcy wiedzy o przeszłości. Wyrazem oficjalnego uznania zasług Stanisława Trawkowskiego było odznaczenie Go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1999).

Stanisław Bylina
(Warszawa)

PAWEŁ WIECZORKIEWICZ (2 VII 1948–23 III 2009)

W nocy z 22 na 23 marca 2009 r., po ponad dwuletnich dramatycznych zmaganiach z chorobą nowotworową, zmarł w Warszawie prof. Paweł Wieczorkiewicz. Był wybitnym historykiem o rozległych zainteresowaniach, niezwykle cenionym przez studentów nauczycielem akademickim, barwną postacią, a dla mnie od ponad dwudziestu lat przede wszystkim wypróbowanym Przyjacielem. Ale był również jednym z najwybitniejszych na świecie badaczy historii Rosji i Związku Sowieckiego. Moim zdaniem, tak ze względu na wszechstronność prowadzonych badań nad stalinizmem, jak i oryginalność oraz trafność formułowanych tez, z powodzeniem może być porównywany do największych znawców problemu takich jak Robert Conquest, Richard Pipes czy w Rosji Dymitrij Volkogonov. Niestety, ze względu na nieznaną w świecie języka polskiego nie miał szans zaistnieć szerzej w międzynarodowym obiegu naukowym.

Problematyce stalinizmu poświęcił najważniejsze książki, z których jedna¹ w 1993 r. posłużyła za podstawę przewodu habilitacyjnego, druga² w 2003 r. przyniosła Mu tytuł profesora zwyczajnego. Wszelako studia nad stalinowskim Związkiem Sowieckim (w odróżnieniu ode mnie i wielu innych osób Paweł Wieczorkiewicz od lat nie używał stosowanej w PRL formy „radziecki”) były tylko jednym z Jego pól badawczych. Zajmował się historią wojskowości i wojen, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów drugiej wojny światowej. Właśnie w tym wypadku formułował najbardziej kontrowersyjne tezy, które z upływem czasu przysparzały mu coraz więcej przeciwników czy wręcz wrogów tak na lewicy (nie tylko tej o silnych korzeniach peerelowskich), jak i na prawicy – wśród niektórych reprezentantów martyrologiczno-bogoojczyźnianej wizji polskiej historii najnowszej³. Zwłaszcza w ostatnim czasie pewne wypowiedzi Pawła (na przykład twierdzenie, że w 1939 r. Polska powinna związać się z Trzecią Rzeszą, a następnie wziąć wspólnie z nią udział w wyprawie na Moskwę) prowokowały gwałtowne reakcje sprzeciwu u części kolegów historyków.

Kilkakrotnie przekonywałem krytyków, że byłoby bardzo źle gdyby miał pozostać w pamięci nie jako uroczy, wrażliwy, ciepły, przyjazny ludziom człowiek, a zarazem troskliwy opiekun naukowy wielu studentów i doktorantów, krytyczny obserwator otaczającego nas świata, obdarzony darem wnikliwej i jakże często trafnej analizy, wybitny znawca dwudziestowiecznej historii Polski, ale jedynie jako Autor może nie do końca przemyślanych, niekiedy nazbyt wyostrzonych, a czasem kompletnie chybionych sądów i hipotez, jakich zapewne nie prezentowałby w pełni formy. Bardzo nie chciałbym tego i jako historyk, i jako przyjaciel Pawła, który był człowiekiem trochę w starym stylu: refleksyjnym, krytycznym, sceptycznym, zawsze z pewnym dystansem wobec siebie samego i ogromnym poczuciem humoru.

Zacząc jednak trzeba od początku. Paweł Piotr Wieczorkiewicz urodził się 2 lipca 1948 r. w Warszawie w rodzinie inteligentkiej, o żywych tradycjach patriotycznych i niepodległościowych. Jedną ze swoich ostatnich książek dedykował zresztą członkom rodziny: „Żołnierzom i uczestnikom Powstania Warszawskiego: Natalii Bojarskiej, Hannie Dąbek, Marii Marczałkowej, Krystynie Wieczorkiewiczównie, Stanisławowi Kazimierzowi Marczałkowi, Bronisławowi Wieczorkiewiczowi St., Bronisławowi Wieczorkiewiczowi Mł.”⁴. Wystarczy powiedzieć, że Natalia Bojarska z domu Marczałk, o której w popularnej piosence okupacyjnej śpiewano „o Natalio, o Natalio bez pamięci cię uwielbia nasz batalion”, była matką, a wybitny badacz gwary, językoznawca prof. Bronisław Wieczorkiewicz St., ojcem przyszłego histo-

ryka i sowietologa. Natomiast K. Wieczorkiewiczówna i B. Wieczorkiewicz Mł. to przyrodnie rodzeństwo Pawła. On sam był także dumny ze swojego dziadka, ojca matki, Michała Marcza — upartego górala, który dzięki pracowitości i dobrze pojętej ambicji jako pierwszy w rodzinie zdobył wyższe wykształcenie. Jeszcze przed pierwszą wojną światową został kustoszem na zamku Tarnowskich w Dzikowie k. Tarnobrzega.

Paweł Wieczorkiewicz po ukończeniu nauki w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Reja podjął studia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, z którym zawodowo związał się już na zawsze⁵. Jego Mistrzem naukowym był Ludwik Bazylow, pod którego kierunkiem napisał pracę magisterską i doktorską, obronioną w 1976 r. Przejął też od niego zainteresowania dziejami naszego wschodniego sąsiada. Badaniem stalinowskiego Związku Sowieckiego poświęcił ponad trzydzieści lat. Ich planem — obok dwóch wspomnianych już książek — była monografia „sprawy” marszałka Michała Tuchaczewskiego⁶ oraz niezliczone artykuły naukowe i popularnonaukowe.

Był bowiem nie tylko naukowcem, ale i znakomitymularyzatorzem wiedzy historycznej. Potrafił o historii mówić i pisać w sposób zajmujący, przy czym w ogromnym stopniu posiadał umiejętność łączenia przystępnej narracji z wysokim poziomem naukowym swoich prac. Równocześnie nadawał im bardzo silne piętno autorskie. Często i chętnie formułował śmiało i oryginalne hipotezy oraz prezentował poglądy idące pod prąd ogólnie przyjętym i dość mocno utrwalonym stereotypom. Najlepiej chyba widać to w Jego książkach poświęconych historii Polski⁷. Miałem zresztą okazję obserwować to wszystko z bliska, współpracując z Pawłem Wieczorkiewiczem oraz Andrzejem Szwarcem przy popularnym opracowaniu dziejów Polski XIX i XX w.⁸

Eрудyta, mentor i mistrz dla wielu młodych ludzi, był też Paweł idealnym partnerem do poważnych dyskusji o przeszłości, terażniejszości i przyszłości, ale i do „historycznych plotek”, towarzyszyłem wielu przyjacielskich spotkań, w których często bywał duszą towarzystwa. Był znawcą sportu i fanatycznym wręcz kibicem piłkarskim, a także miłośnikiem oraz znawcą kina (sam zresztą kilkakrotnie pojawiał się w epizodycznych rolach na ekranie). Przed kilkudziesięcioma seansami w telewizji „Kino Polska” w ramach cyklu *Poprawka z historii* kompetentnie wygłaszała wprowadzające komentarze, w których prezentował nieprzeciętną wiedzę z zakresu historii polskiego filmu.

W ogóle lubił i niewątpliwie wyczuwał dobrze media elektroniczne. Mogłem się o tym osobiście przekonać na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy wspólnie komentowaliśmy w telewizji archiwalne Polskie Kroniki Filmowe. Paweł Wieczorkiewicz był również przez wiele lat stałym uczestnikiem przygotowywanej i prowadzonej przez Dariusza Baliszewskiego popularnej *Rewizji Nadzwyczajnej*. Równie często i chętnie wypowiadał się w audycjach radiowych, co przysparzało Mu popularności w dobrym tego słowa znaczeniu. Należał do niedużego grona historyków rozpoznawalnych także poza środowiskiem naukowym, co w tymże środowisku nie zawsze bywało akceptowane.

Niewątpliwie był ekscentrykiem i trochę „oryginałem”. Który dorosły człowiek podpisuje bowiem poważne dokumenty, nawet umowy wydawnicze: „Paweł W.”? Posiadał też swoje własne pasje i hobbyistyczne zainteresowania. Jak już wspomniałem, zajmował się profesjonalnie historią wojskowości, ale szczególnie fascynowały Go wojny morskie. Jest zresztą Autorem ich potężnej dwutomowej historii⁹. Równocześnie gromadził całe armie żołnierzyków i namiętnie składał modele samolotów i okrętów. Pod tym względem był zresztą — jak chyba każdy kolekcjoner — kompletnym maniakiem.

Wielokrotnie wyróżniany różnymi nagrodami, u schyłku życia został przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. 31 marca Paweł Wieczorkiewicz został uroczystie pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Kilkaset osób przyszło odprowadzić Go w ostatniej drodze.

Pozostały po Nim mądre, ważne i bardzo nam potrzebne książki. Pozostali też Jego liczni uczniowie. Pozostała wreszcie wśród wielu z nas dobra pamięć. Ja sam czuję się bardzo opuszczony, straciłem bowiem kogoś niezwykle mi bliskiego. Dopiero w czasie naszej ostatniej, jak się okazało, rozmowy, miesiąc przed Jego śmiercią, zrozumiałem, że ze wszystkich znanych mi osób właśnie z Pawłem najlepiej dyskutowało mi się o mechanizmach władzy w PRL i zasadach jej podległości Moskwie, o roli, jaką odgrywała PZPR, wreszcie o podobieństwach i różnicach między jej kolejnymi pierwszymi sekretarzami. Zapewne rozumieliśmy się tak dobrze, gdyż na bardzo wiele spraw patrzyliśmy podobnie. Bardzo będzie mi tych rozmów brakowało...

Jerzy Eisler
(Warszawa)

¹ P. Wieczorkiewicz, *Stalin i generacja sowiecka w latach 1937–1941. Sprawa Tuchaczewskiego i jej następstwa*, Warszawa 1993.

² P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001.

³ Tytułem przykładu można przypomnieć, że — zachowując ogromny szacunek i uznanie dla żołnierzy Drugiego Korpusu — był bardzo krytyczny wobec jednego z głównych elementów składowych narodowej martyrologii z lat II wojny światowej: ataku na Monte Cassino, który w jego ujęciu „nie odegrał w bitwie o Rzym roli decydującej, o wycofaniu się Niemców z Monte Cassino przesądziło bowiem nie czołowe, mało w sumie skuteczne uderzenie, a sprawne oskrzydlenie ich linii obronnej poprzez trudne do przebycia pasmo górskie Aurunci, którego dokonał Francuski Korpus Ekspedycyjny gen. Juina”. P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 361.

⁴ P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005.

⁵ Od kilku lat Paweł Wieczorkiewicz wykładał także w Pułtusku w Akademii Humanistycznej im. Prof. Aleksandra Gieysztora.

⁶ P. Wieczorkiewicz, *Sprawa Tuchaczewskiego*, Warszawa 1994.

⁷ Obok wspomnianej powyżej syntezy dziejów Polski zob. zwłaszcza: P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata Polski Niepodległej*, Warszawa 1991; idem, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2002.

⁸ J. Eisler, A. Szwarz, P. Wieczorkiewicz, *Polska. Dzieje polityczne ostatnich dwustu lat*, Warszawa 1997.

⁹ P. Wieczorkiewicz, *Historia wojen morskich*, t. 1: *Wiek żagla*, t. 2: *Wiek pary*, Londyn 1995.

JÓZEF ZAJĄC (13 XII 1945–23 VIII 2008)

Józef Zajęc urodził się 13 grudnia 1945 r. w Korczminie w powiecie Tomaszów Lubelski jako syn Szymona i Marii, w chłopskiej rodzinie pochodzenia ukraińskiego. Już w 1947 r. mieszkańcy tej wsi na skutek tzw. akcji Wisła zostali wysiedleni. Rodzina Zajęców znalazła się na Żuławach Elbląskich we wsi Markusy. Tam też Józef Zajęc ukończył szkołę podstawową. Związał się wówczas z Żuławami i traktował je jako swoją ziemię ojczystą. W latach 1958–1963 uczył się w Liceum Pedagogicznym

w Kwidzynie. Następnie podjął studia historyczno–archiwistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Należał do najlepszych studentów. Po pewnych wahaniach (interesował się też XIX w.) wybrał seminarium historii starożytnej u Marii Jaczynowskiej. Zapoznał się wówczas z epigrafiką i od tego czasu studia nad rzymskimi inskrypcjami wyznaczyły Jego drogę naukową.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów został w 1968 r. asystentem w Zakładzie Historii Starożytnej. Dzięki kontaktom M. Jaczynowskiej już w 1968/1969 r. odbył staż u Kazimierza Majewskiego w Seminarium Archeologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego. W roku akademickim 1971/1972 był stypendystą uniwersytetu w Budapeszcie, co wiązało się z Jego zainteresowaniami badawczymi panońskimi prowincjami imperium rzymskiego. W 1976 r. obronił pracę doktorską (napisaną pod kierunkiem M. Jaczynowskiej) *Kulty religijne społeczeństwa rzymskiej prowincji Noricum w okresie wczesnego cesarstwa rzymskiego (I–III w. n.e.)*. Już wówczas uwidoczniła się cecha charakteryzująca całą Jego karierę naukową – dążenie do poszukiwania zupełnie nowych dla polskiej historiografii dziedzin i metod badawczych. Był jednym z pierwszych w Polsce historyków, którzy w badaniach nad strukturami społecznymi i wyznaniowymi rzymskich miast sięgnęli do epigrafiki i prozopografii. Ewidentne zdolności lingwistyczne (poparte wyteżoną pracą) umożliwiły Mu szybkie opanowanie kilku języków obcych, co ułatwiało otrzymywanie zagranicznych stypendiów naukowych i udział w wielu międzynarodowych konferencjach m.in. we Włoszech, w Niemczech i na Węgrzech. Istotne znaczenie dla rozwoju naukowego miał długi pobyt na uniwersytecie w Bolonii (1978/1979). Ponownie bawił tam, a także w Padwie w latach 1982, 1985 i 1991. Doskonalił swój warsztat naukowy u tak wybitnych epigrafików, jak Giancarlo Susini i Angela Donati.

Jego rozprawa habilitacyjna poświęcona onomastyce Wenetów (*Od Wenetów do Rzymian. Studium epigraficzno–antropomastyczne I w. p.n.e.–I w. n.e.*, Toruń 1991) stanowi pierwszą w polskiej historiografii próbę zastosowania antropomastyki w badaniach nad historią starożytnego Rzymu. Studia te zaowocowały serią publikacji w prestiżowych czasopismach epigraficznych („*Epigraphica. Rivista italiana di epigrafia*”, „*Rivista storica dell'antichità*”), co zapewniło mu trwale miejsce wśród najwybitniejszych znawców epigrafiki północnej Italii. Świadectwem tego było członkostwo w takich organizacjach międzynarodowych, jak Association Internationale de l'Épigraphie Grecque et Latine i Deputazione di Storia Patria per le Venetie. Należy podkreślić, że jako jedyny polski uczony uczestniczył w pracach nad wydaniem monumentalnych publikacji epigraficznych *Inscriptiones Italiae* oraz *Supplementa Italica*. Publikował artykuły także w polskich czasopismach naukowych. Wiele czasu poświęcił opracowywaniu haseł z historii starożytnej (zwłaszcza dotyczących kultów religijnych) dla wydawnictw encyklopedycznych i słownikowych. Opublikowana w 2000 r. w Toruniu książka *Wyzwolenicy w antycznej Brixii* jest przykładem doskonałych efektów, jakie przyniosło zastosowanie rozwijanych przez dziesięciolecia metod badawczych. Już dziś praca ta stawiana jest za wzór perfekcyjnego opanowania warsztatu epigraficznego. Wyniki tych badań przez wiele lat będą cytowane przez historyków zajmujących się dziejami rzymskich miast w północnych Włoszech.

W latach 1994–1999 Józef Zajac był zatrudniony na etacie profesora nadzwyczajnego UMK. Jednocześnie w latach 1992–1994 prowadził zajęcia w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, a później od roku 1994 do 2006 r. był profesorem Wyższej Szkoły Humanistyczno–Pedagogicznej w Łowiczu. Umiejętność i wiedzę starał się przekazać swoim uczniom i studentom. Zajęcia prowadził z prawdziwą pasją. Udało mu się wprowadzić kilka pokoleń studenckich (nie tylko na uczelniach polskich, ale także w Bolonii i Padwie) w arkana trudnych badań sta-

rozytnicznych. Pod Jego kierunkiem powstało kilkadziesiąt prac magisterskich i dwie doktorskie. Było to możliwe m.in. dzięki bazie badawczej stworzonej przy Jego znacznym udziale. To dzięki niej Zakład Historii Starożytnej UMK jest dzisiaj jednym z najlepiej zaopatrzonych w literaturę naukową ośrodków epigraficznych w kraju. Aktywnie działał w Polskim Towarzystwie Historycznym, m.in. jako członek Komisji Historii Starożytnej. W latach 1990–1996 pełnił funkcję prezesa Okręgowego Komitetu Olimpiady Historycznej w Toruniu.

Przejawiał wyraźnie lewicowe przekonania, co w pewnej mierze wiązało się z Jego pochodzeniem społecznym. Jako nauczyciel akademicki i uczonek był człowiekiem wyjątkowo uczciwym i prawym, a przy tym pełnym humoru i życzliwości wobec innych. Poza starożytnym Rzymem Jego pasją były polskie góry, które przemierzał z gronem przyjaciół. Niestety stan zdrowia zmusił Go do rezygnacji z tej ulubionej formy wypoczynku. W ostatnich latach zmagał się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Zmarł nagle na zawał 23 sierpnia 2008 r. we Włocławku, gdzie ostatnio mieszkał. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu w Pińczacie.

*Przemysław Wojciechowski, Jerzy Dygdała
(Toruń)*